Nr. 166 (5787) Cz

WARSZAWA, NIEDZIELA 6 MAJA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Twarzą ku Zachodowi!

Niech burżuazja cacka się faszyzmem, niech dziennikarze endecko-„sanacyjni" — aryjscy i niearyjscy — zachwycają się tem, co im łaskawie pokazują barbarzyńcy hitlerowscy w Niemczech, niech młodzież endecka i „sanacyjna" ugina kolana przed „wodzami" swych ojców, lub niech sobie szuka młodszych wodzów — klasa robotnicza ma na faszyzm jedną tylko odpowiedź: **walkę nieprzejednaną wszelkiemi rozporządzalnemi środkami**. Że robotnicy walkę tę prowadzą w najgorszych nawet warunkach, świadczą fakty z ostatnich dni, jak klęska hitlerowców w wyborach do rad załogowych w Niemczech, oraz udział tysiącznych mas robotniczych w nielegalnych obchodach socjalistycznych 1-go Maja w Austrji. W tej walce wyczerpuje się wszystko „zainteresowanie" robotników faszyzmem.

Ale równolegle do walki z faszyzmem w krajach, gdzie on w całości lub częściowo zwyciężył, klasa robotnicza prowadzi bój innego rodzaju, mianowicie o **zdobycie władzy w krajach demokracji zachodniej.** Burżuazja świadomie przemilcza lub fałszuje fakty z tej dziedziny zapasów robotniczych, obowiązkiem więc naszym tem **mocniej i tem częściej podkreślać te fakty,** które wysuwają się **na** czoło wydarzeń europejskich.

Chodzi tu przedewszystkiem o Anglję i Francję.

O postępach Partji Pracy i jej wspaniałych zwycięstwach wyborczych informujemy stale. Najznamienniejszym epizodem w tym pochodzie były nietyle może wybory komunalne w Londynie, lecz ostatni wybór uzupełniający do Izby Gmin, w którym zwyciężył kandydat socjalistyczny, konserwatysta zaś został pobity na głowę. Najznamienniejszym dlatego, że wybór ten odbył się już po obwieszczeniu Rządu, iż budżet ma nadwyżkę i że obniżka poborów urzędniczych z dniem 1 lipca cofnięta zostanie o połowę. Pewna poprawa finansowa w niczem nie poprawiła opinji mas pracujących o Rządzie konserwatywnym i nie wzbudziła do niego zaufania. Zwiększa to szanse Partji Pracy w przyszłych wyborach powszechnych. Ewolucja w Anglji ku rządom robotniczym odbywa się spokojnie, za pośrednictwem kartki wyborczej. Próby „zainstalowania się" faszyzmu są bez większego znaczenia.

Inaczej we Francji, gdzie narastają wypadki dużej doniosłości, których punktem wyjścia był zamach prawicowy z 6-go lutego. We Francji faszyzm jest wprawdzie rozproszony na różne grupy i nie ma widomego „wodza", bez którego faszyzm czuje się jak ptak bez skrzydeł. Ale siły reakcji mobilizują się gorączkowo, a to samo dzieje się po stronie robotników. Zdaje się być rzeczą wyłączoną, by próba sił rozegrała się na drodze pokojowej. Nastroje są zbyt rewolucyjne, za dużo nagromadziło się materjału palnego. Pod tym względem niedawne wybory w Mantes służyć mogą jako wskaźnik. Gdy rozeszła się wiadomość o zwycięstwie kandydata prawicy, doszło do poważnych rozruchów. Nawiasem mówiąc, doniesienia prasy burżuazyjnej o wielkiem zwycięstwie prawicy okazały się mocno przesadzone. Kandydat prawicy uzyskał wszystkiego o 300 głosów więcej od kandydata lewicy i to dopiero w drugiem głosowaniu, w pierwszem zaś kandydat lewicy miał 100 głosów więcej od prawicowca.

Z innych krajów należy zwrócić uwagę przedewszystkiem na Hiszpanję, gdzie klasa robotnicza **walczy bohatersko** o obalenie rządów prawicowych i o rząd własny. Walka ma charakter nawskroś rewolucyjny.

Następnie Belgja i Szwajcarja to dwa małe kraje, gdzie robotnicy sięgają po władzę drogą parlamentarną, niewiadomo jednak czy burżuazja wytrzyma na tej drodze do końca.

Cechą znamienną tego pochodu robotniczego ku władzy jest podział społeczeństwa na dwa obozy: burżuazji i proletarjatu, reakcji i rewolucji. W Anglji liberałowie już nie stawiają własnych kandydatur, na placu boju zostali konserwatyści i Partja Pracy. We Francji radykali przechodzą ciężki kryzys, część ich siedzi już mocno na prawicy. W Mantes głosowali na kandydata prawicy przeciw b. członkowi ich własnej partji, **Bergery,** który wystąpił z niej po wstąpieniu **Herriota** do rządu „narodowego". O wznowieniu bloku wyborczego radykałów z socjalistami niema już mowy. W Hiszpanji istnieje zwarty blok prawicowy przeciw klasie robotniczej. To samo w Szwajcarji. W Belgji socjaliści swym Planem Pracy przeprowadzają podział społeczeństwa na dwa obozy: zwolenników i przeciwników Planu. Przepowiednia **Marksa** o rozbiciu społeczeństwa na dwa wrogie obozy spełniła się ze ścisłością matematyczną.

Objawem pocieszającym w tem wielkiem zmaganiu się klasy robotniczej jest stopniowe **powstawanie jednolitego frontu pracy i przezwyciężanie rozbicia klasy robotniczej.** Uderza to przedewszystkiem we Francji, gdzie nietylko pracownicy i urzędnicy idą razem z robotnikami, ale gdzie też wśród komunistów silny panuje ferment z powodu rozbijackiej taktyki Moskwy, a znaczne grupy komunistów (np. posła i mera **Doriota,** który zerwał z zarządem partji i ponownie staje do wyborów, jako zwolennik wspólnej akcji z socjalistami).

Rozwój ruchu robotniczego na Zachodzie rozstrzygnie o losie klasy robotniczej w całej Europie, o losie samej Europy. Śledźmy więc uważnie, co się dzieje na Zachodzie, tam bowiem wykuwa się jutro ludzkości.

Twarzą ku Zachodowi!

(jmb.).

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęła swoje prace Rada Naczelna PPS. Zagaił obrady dłuższem przemówieniem przewodniczący tow. **W. Topinek.** Rada Naczelna przystąpiła następnie do prac, zakreślonych porządkiem dziennym.

Sprawozdanie z przebiegu obrad podamy po ich zakończeniu.

„Schutzbundowcy" w Moskwie

Według doniesień z Moskwy w t. zw. Pałacu Pracy odbyło się uroczyste zgromadzenie 300 członków Schutzbundu austrjackiego, którzy na zaproszenie Rządu sowieckiego przybyli z Czechosłowacji do Moskwy.

Po wygłoszeniu przemówień o sytuacji politycznej w Austrji „schutzbundowcy" złożyli uroczystą przysięgę, że każdej chwili gotowi są powrócić do Austrji, aby pomścić śmierć swoich towarzyszy, którzy zginęli podczas walk rewolucyjnych w lutym r. b. na barykadach Wiednia.

Interesującem jest, że przysięga została złożona przez podniesienie zaciśniętych pięści. Jest to — jak wiadomo — symbol robotników **socjalistycznych** Niemiec i Austrji. (ATE).

Roboty publiczne we Francji

W związku z konferencją ministra German **Martina** z ministrami **Flandin, Sarraut** i **Marquetem,** „Echo de Paris" zaznacza, że do chwili obecnej nie są wiadome bliższe szczegóły programu wielkich robót publicznych.

Na mocy pewnych niedyskrecyj można przypuszczać jednak, iż natychmiast przystąpi się do realizacji tego programu.

Pierwsze roboty byłyby rozpoczęte jeszcze przed jesienią. Wykonanie programu, które będzie trwało od jesieni 1934 r. do końca 1940 r., ma wymagać kapitału około 15 miljardów franków.

Sprawa finansowania tych robót przez kasy ubezpieczeń społecznych wysuwa sprawę oprocentowania kapitału. W kołach oficjalnych sądzą, iż procent ten będzie wyznaczony na 7 od sta.

Podział tych robót pomiędzy poszczególne departamenty będzie uczyniony po uwzględnieniu cyfr bezrobocia. Przedewszystkiem będą przeprowadzone roboty w okolicach Paryża, gdzie istnieje 180 tys. bezrobotnych na ogólną cyfrę 300 tys. bezrobotnych w całej Francji.

(PAT)

Zatarg pomiędzy Uniwersytetem a policją w Kownie

Z powodu święta robotniczego

Donoszą z Kowna: Rektor uniwersytetu wydał lewicowym stowarzyszeniom akademickim zezwolenie na uroczysty obchód 1-go maja. Ponieważ, według informacyj, zebranych przez policję, w zebraniu miały wziąć udział osoby z poza uniwersytetu, policja wtargnęła do sali i rozwiązała zebranie.

Senat akademicki potraktował interwencję policji **jako zamach na autonomję uniwersytecką** i wydelegował w tej sprawie swych przedstawicieli do prezydenta państwa oraz premjera. (PAT)

W Rumunji płoną lasy

Pożary lasów spowodowane długotrwałą posuchą trwają w dalszym ciągu. Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona. Zbiory tegoroczne są zagrożone. W ministerjum rolnictwa odbyła się narada, celem omówienia sytuacji. Władze prowincjonalne otrzymały polecenie nawoływania ludności do oszczędnego szafowania zapasem zboża. Lasy państwowe będą używane, jako pastwiska dla bydła, stanowiącego własność prywatną. Wiadomość jakoby Rząd w przewidywaniu klęski nieurodzaju zakazał wywozu zboża zagranicę, dotychczas się nie potwierdziła, jednakże wydanie podobnego zarządzenia jest wysoce prawdopodobne, o ile klęska posuchy będzie trwała nadal. (ATE.).

Zajście na Sorbonie

Onegdaj na Sorbonie wydarzyły się wykroczenia w charakterze politycznym. Znany ze swych zapatrywań socjalistycznych profesor zoologji, **Renant,** zapowiedział powtórzenie swego wykładu z dnia 1 maja dla studentów, którzy w dniu tym strajkowali.

Większość studentów obecnych w audytorjum, zaprotestowała przeciwko temu. Wywiązała się gorąca dyskusja pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami profesora, która rychło przekształciła się w bójkę. Na sali rzucono kilka bomb z gazami łzawiącemi. Podobno kilku studentów strzelało na postrach. Przeciwnicy profesora mieli przewagę, skutkiem czego prof. **Renant** zwrócił się o pomoc do sekretarza generalnego Sorbony, który po dłuższych rokowaniach przywrócił porządek i umożliwił profesorowi zakończenie wykładu.

(ATE)

Hitler u Hindenburga

Niemieckie urzędowe Biuro Informacyjne komunikuje: Prezydent Rzeszy **Hindenburg** przyjął w sobotę przed południem kanclerza Adolfa **Hitlera** dla omówienia aktualnych kwestyj politycznych.

Przyjęcie to wywołało w kołach politycznych żywe komentarze, narazie jednak brak wszelkich danych co do przedmiotu, który spowodował tę oficjalną wizytę. (PAT).

Protesty wyborcze

Z okręgów Łuków — Puławy i Kalisz — Wieluń.

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wyznaczyła na m. maj dwie sesje jawne.

W przyszły poniedziałek znajdą się na wokandzie protesty, wniesione przeciwko wyborom w okręgu Nr. 24 **(Łuków — Garwolin — Puławy) w wojew. warszawskim.**

Następnie rozpatrzone mają być protesty z okręgu Nr. 16 **(Kalisz — Wieluń).**

Od połowy czerwca do połowy września r. b. trwać będą ferje letnie.

Dillinger nadal nieuchwytny

Z Ameryki donoszą, że w dniu wczorajszym dokonano napadu na bank w miejscowości **Fostoria** w stanie **Ohio** i zrabowano 12,000 dolarów. Policja początkowo przypuszczała, że sprawcą napadu jest **Dillinger** z towarzyszami. Dalsze dochodzenia wskazują jednak, że napad był wprawdzie zorganizowany przez członków bandy **Dillingera,** ale że **Dillinger** nie brał w nim udziału.

Według jednej hypotezy **Dillinger** ukrywa się nadal w **Chicago,** według innej jednak opuścił już Amerykę i jakoby znajduje się w drodze do Anglji lub Irlandji.

„Daily Herald" twierdzi, że policja chicagowska przesłała wczoraj wieczorem ostrzeżenie do Anglji i Irlandji, zalecając dokładną obserwację zawijającego jutro do Liverpoolu statku „Księżna Jorku".

W Belfaście, gdzie statek zatrzyma się przedtem, przeprowadzona będzie również ścisła kontrola, opuszczających pokład pasażerów. Istnieje podejrzenie, że **Dillinger** znajduje się wraz z jednym towarzyszem na pokładzie tego statku.

(PAT.).

Antyspekulacyjna ustawa

Amerykańska Izba reprezentantów przyjęła onegdaj 280 głosami przeciwko 84 projekt ustawy **przeciwko spekulacji giełdowej.** Wysiłki celem odroczenia wejścia w życie ustawy zostały w ten sposób uniemożliwione. Ustawa została uchwalona w brzmieniu ustalonem przez komisję Senatu. (ATE.).

Pamięci Alberta Thomas

Dwa lata upływa dziś od śmierci Alberta **Thomas** — od śmierci, której nikt się nie dziwił, kto znał życie i pracę tego człowieka. Organizm nie wytrzymał naporu siły wewnętrznej, ciągłego dążenia wzwyż, nieustannego napięcia woli.

Abert **Thomas** był niestrudzonym pracownikiem, a oddalenie dwóch lat, wnosząc już pewną korektywę czasu, pozwala stwierdzić, że dzieło, którego dokonał, raczej rosnąć będzie w oczach potomnych.

Niedawno ogłoszone listy A. **Thomas** do przyjaciół, datujące z najwcześniejszych lat jego młodości, pozwalają wejrzeć w tę duszę gorącą; zrozumieć, że jego wyznanie wiary (Albert Thomas był socjalistą), oparte na takiej wiedzy, na takiem uczuciu, nie mogło ulec zmianie.

Przypomnijmy pokrótce koleje jego pracy, bo życie Alberta **Thomas** było tylko **pracą.**

Niezmiernie zdolny, skończył wcześnie wyższy zakład naukowy: „Ecole normale supérieure", szkołę o pięknej tradycji, z której pochodzi elita świata intelektualnego Francji. Studjował historję i nauki społeczne, a głęboka jego znajomość dziejów świata pozwalała mu zawsze znaleźć dla każdego zjawiska tło właściwe, ów plan dalszy, na tle którego rzeczy współczesne rysują się lepiej i wyraźniej.

Żywość jego umysłu, talent pisarski znalazły zrazu ujście w pracy dziennikarskiej, do której go wciągnął przyjaciel jego, **Jaures.** A. **Thomas** pisał dużo i świetnie, a codzienna jego współpraca w **„Humanite"**, w **„Revue Socialiste"**, **„Revue Syndicaliste"** nie wyczerpywała zasobów jego energji. Ogłosił więc w tym czasie szereg prac naukowych o Socjalizmie, oraz książkę, która teraz dopiero staje się sławną, doczekawszy się drugiego wydania: **„Historja anegdotyczna pracy".** W roku 1910, został deputowanym i zachował swój mandat poselski przy powtórnych wyborach w r. 1914. Przyszły jego biograf nielada będzie miał pracę, jeśli zechce odtworzyć te lata intensywnej pracy, lata studjów, które pozwoliły mu zabierać głos we wszystkich najważniejszych debatach Izby.

Po wojnie Albert Thomas położył nie spożyte zasługi dla sprawy organizacji pokoju. Część XIII Traktatu Wersalskiego stanowi w dużej mierze Jego zasługę. Gdy powstały zręby organizacyjne Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, Albert **Thomas** został powołany na Dyrektora Biura. Miał wówczas lat 42. Na stanowisku tem ujawniło się w całej pełni Jego wielkie doświadczenie polityczne, wielki takt, a nadewszystko — nigdy nie słabnąca wiara w lepsze sprawiedliwe Jutro. **S.**

Kto utrzymuje Warszawę?

Swiadczenia sfer posiadających

Preliminarz budżetowy, przygotowany przez b. Zarząd miasta Warszawy na r. 1934-35 i z nieznacznemi zmianami przyjęty przez Radę miejską, przewidywał ogólne zwyczajne dochody miasta w wysokości 94,090,497 zł.

Preliminarz ten ulega obecnie „sanowaniu" przez komisaryczny Zarząd miejski. „Sanowanie" owo, jak wiemy, ma polegać na... **ryczałtowem** zmniejszeniu wydatków każdego działu o 7%.

Tak więc, nowe władze w zasadzie zatwierdzają i biorą na swoją odpowiedzialność istotny układ budżetu i kierunek gospodarczy, jaki on reprezentuje. Zresztą, nie mogło być co do tego żadnej wątpliwości, choćby z tego względu, że wszystkie budżety z lat poprzednich, analogiczne w zasadzie do obecnego, **władze nadzorcze zatwierdzały, a klub „sanacyjny", razem z b. radnym, p. Kościałkowskim, za niemi zawsze głosował.**

Pierwszym miernikiem kierunku społecznego i gospodarczego rządców miasta jest **budżet dochodów.** Mówi on o tem, kogo **gospodarczo** miasto chroni, na kogo zwala ciężary. Budżet m. Warszawy jest pod tym względem **rozbrajająco jasny.**

Wystarczy zestawić pozycje dochodowe, pochodzące od sfer posiadających z pozycjami, ściąganemi z ogółu ludności z najszerszych warstw.

Tak więc, najważniejsze podatki pobierane od sfer posiadających stanowią: **udział miasta w państwowym podatku dochodowym,** preliminowany w wysokości 10,500,000 zł., **10%-owy dodatek do tego podatku,** wprowadzony ustawą z dn. 13.II 1931 r. zł. 1,050,000, **dodatek do podatku przemysłowego** w wysokości 8,600,000 zł., a wreszcie **dodatek miejski do podatku od nieruchomości** 6,200,000 zł. Te najistotniejsze świadczenia sfer posiadających i kamieniczników wynoszą razem 26,350,000 złotych.

Na wysokość trzech pierwszych pozycyj miasto nie ma wpływu. **Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości** stanowi 57,5% **podatku państwowego. Miasto ma możność, tak jak to stało się w Łodzi, podnieść ten podatek do 100%, jednakże wielokrotne wnioski klubu P. P. S. o podwyższenie tego podatku były odrzucane przez większość radziecką!** A tymczasem podniesienie tego podatku jest jaknajbardziej uzasadnione, gdyż kamienicznicy warszawscy, pomimo ciągłych narzekań, stanowią warstwę w mieście najbardziej dostatnio sytuowaną i korzystającą z licznych świadczeń ze strony miasta.

Inne podatki i świadczenia sfer zamożnych i posiadających są zupełnie znikome. Do nich należą: dodatek **do opłat akcyzowych,** wynoszący 500,000 zł., **od sporządzania aktów notarjalnych** 100,000 zł., **od planów budowlanych** 200,000 zł., **od spadków i darowizn** 900,000 zł., **od produkcji** 1,350,000 zł.

Wysokość tych podatków zależy od ustaw państwowych, jednakże nie można powiedzieć, szczególniej w stosunku do niektórych z nich, jak np. do podatku od planów budowlanych, albo spadków i darowizn, ażeby zbytnio obciążały sfery posiadające. Do tej grupy trzebaby zaliczyć również **podatek ładunkowy** na kolejach na rzecz miasta w wysokości 1,200,000 zł.

O ile ustawy państwowe, można powiedzieć, są bardzo względne dla warstw dobrze sytuowanych w mieście, o tyle znów samo miasto, w wypadkach, gdy ma ku temu wolną wolę, ze swymi uprzywilejowanymi pieści się, jak z niemowlętami. Objawem takiego stosunku tkliwości jest **podatek samoistny od zbytku mieszkaniowego. Jest on preliminowany w wysokości... 150,000 zł.!**

Większość radziecka nie mogła znaleźć w Warszawie zbytkownych mieszkań, które dałoby się opodatkować. Choćby tylko mieszkania niektórych radnych sanacyjnych! Trzeba tu dodać, **że wpływy z tego podatku zalegają w wysokości 10%,** i niema siły, któraby zaległości te umiała wydobyć. Źródło to, które w dzisiejszych czasach, gdy w jednym pokoju mieszka niejednokrotnie po kilkanaście osób, powinno przynosić bardzo znaczne zyski na rzecz ogółu, a przedewszystkiem na rzecz **bezdomności,** sączy śmieszną sumę 150,000 zł. Niewątpliwie, czeka ono na lepsze czasy, gdy w Warszawie będą rządzić nie ci, którzy ze zbytku mieszkaniowego korzystają.

Do takich samych śmiesznych podatków samoistnych, więc zależnych wyłącznie od uchwał Rady Miejskiej, należy **podatek od reklam i anonsów,** przynoszący 300,000 zł. i częściowo **od podnajmu mieszkań,** który powinien przynosić duży zysk, przedewszystkiem **z hoteli i pensjonatów,** a jest preliminowany w wysokości 200,000 zł.

Razem więc, ze wszystkich wymienionych źródeł miasto czerpie **31,150,000 zł.,** a czerpać winno bez porównania więcej. **Suma ta stanowi akurat ⅓ ogólnych dochodów; prawie cała reszta, więc prawie ⅔ dochodów wpływa drogą bezpośrednią albo pośrednią, przy różnych okazjach i różnemi metodami wyssane, od ogółu ludności pracującej Warszawy.**

W sprawie przesunięcia ciężarów podatkowych na sfery posiadające klub P. P. S. stawiał szereg wniosków, które systematycznie były odrzucane przez większość endecko - sanacyjno - żydowską.

Poza żądaniem zwiększenia podanych powyżej podatków samoistnych i możliwem do zwiększenia, po ewentualnem uzyskaniu zatwierdzenia przez władze nadzorcze, dodatku do podatku od nieruchomości, **żądaliśmy wprowadzenia nowych podatków, przedewszystkiem od adjacentów oraz od inwestycyj i nadbudówek.**

Adjacenci, właściciele posiadłości, kamienic i placów, oraz przedsiębiorstw przemysłowych przy ulicach, gdzie miasto, nieraz z olbrzymim nakładem, przeprowadza bruki, kanały, oświetlenie i tramwaje, zyskują na tych inwestycjach miejskich olbrzymio; zwiększa się wartość nieruchomości, podnoszą się ceny lokali, pomniejszają się koszty komunikacji. **Odrzucanie wszelkich wniosków w tym kierunku było protegowaniem pasorzytnictwa na dobru ogólnem, bezceremonjalnego wyzyskiwania miasta na rzecz zysku osobistego!**

Podobnie sprawa się przedstawia z odrzucaniem przez większość wszelkich wniosków **o opodatkowaniu nadbudówek,** z których spekulant - kamienicznik ciągnął i ciągnie niepomierne zyski od drobnych urzędniczek, studentów i rodzin robotniczych.

Większość radziecka odrzucała też **wszelkie wnioski o specjalne opodatkowanie sfer posiadających na cele opieki społecznej, bezdomności i oświaty,** jakkolwiek tego kategorycznie wymagały wszystkie te zapuszczone działy gospodarki miasta.

Egoizm i bezwzględność, z jakiemi kamienicznicy warszawscy traktowali sprawy miejskie, znajdowały też wyraz w obronie przed wszelkiemi, najsłuszniejszemi **obciążeniami za uzyskiwane od miasta świadczenia.**

Znana jest powszechnie sprawa **kosztów czyszczenia miasta** przez Magistrat, koniecznego ze względów i higienicznych i należytej ochrony jezdni. Najbardziej bezceremonjalnie **Rada Miejska podzieliła koszty tego oczyszczania do połowy między miasto i kamieniczników, darowując tym ostatnim 2,500,000 złotych.**

Podobnie udało się większości urwać **1 miljon z kosztów, jakie ponosi miasto w związku z przeprowadzaniem dozoru nad kominami.** Jeśli do tego doliczymy **zaległości właścicieli kamienic za wodę, wynoszące obecnie ponad 5 miljonów** — będą to najważniejsze „zdobycze" kamieniczników w ostatniej Radzie.

Wszystkie te „zdobycze" solidarnych trzech klubów oraz odparcie wszelkich słusznych żądań należytego opodatkowania sfer posiadających na rzecz miasta **stanowią w sumie kilkanaście do kilkudziesięciu miljonów zysku dla tych sfer i równocześnie obciążenie o takąż sumę ludności, pracującej uczciwie i ciężko na kawałek chleba.**

Tak się przedstawia budżet dochodów miejskich od sfer uprzywilejowanych. Przeciwstawieniem mu jest budżet dochodów od ludności pracującej. Proletarjat Warszawy, w dniu, w którym przyjdzie do władzy, będzie miał dużo do zrobienia w zakresie tych budżetów.

HENRYK RAABE.

Mały feljeton

Na złamanie karku

Znamieniem naszych czasów jest tempo. Cudzoziemski ten wyraz ma swój odpowiednik w języku polskim w określeniu „na złamanie karku", którego trafność niemal każdy dzień potwierdza.

Jesteśmy ludźmi, którym ogromnie się spieszy i każdą sprawę uważamy za bardzo pilną. Gdy wynaleziono pierwsze parowozy, które robiły 6 kilometrów na godzinę, sceptycy twierdzili, że żaden człowiek nie wytrzyma takiego pędu, a maszyna po paru dniach tak szalonej jazdy rozleci się. Dzisiejsze ekspresy robią po 100 kilometrów na godzinę, a przecież wszyscy rozumiemy, że przeżywamy zmierzch kolei i że najbliższa przyszłość należy do lotniczej komunikacji, do samolotów, które robią 200 kilometrów na godzinę i więcej.

Ale i to tempo wydaje nam się zbyt powolne i pracujemy już dla przyszłego okresu, który nastąpi po „przestarzałem" lotnictwie, dla okresu rakiety, która będzie nas przenosiła z miejsca na miejsce z szybkością wystrzelonej kuli karabinowej.

Za lat 50, a może wcześniej, będziemy mieli w Polsce jeden okazowy odcinek kolejowy, jakiś — powiedzmy—Sierpc—Płock, dokąd przywozić będziemy młodzież, żeby jej pokazywać, „jak to dawniej w Polsce się jeździło".

I to tempo „na złamanie karku" uwidocznia się we wszystkiem. W ciągu paru tygodni wznosimy wielopiętrowe drapacze chmur; nasze maszyny wyrzucają tysiące produktów na godzinę; nasze fabryki wyrzucają setki tych maszyn na dobę i wskutek tego nasz przemysł wyrzuca codziennie tysiące robotników na bruk. Żenimy się, rozwodzimy się i znowu się żenimy w ciągu paru tygodni, a konstytucję zmieniamy w ciągu 10 minut.

Ale to wszystko jeszcze nie jest tempo. Rekord bije austrjacko - dollfuszerska rada związkowa, uchwalająca w ciągu pół godziny 471 ustaw.

Do tego wyścigu w nieznane przyłączyła się ostatnio tegoroczna wiosna. Upoiona własnym czarem, pędzi jak oszalała i już w kwietniu pokryła kwiatem bzy i kasztany, wyczarowała z ziemi rzodkiewki i sałatę, z rzek wywabiła raki, a z nieba ściągnęła lipcowe upały z letniemi burzami i nawałnicami.

Powiadają, że nawet stara, pomarszczona i sklerotyczna ziemia nasza uległa ogólnej psychozie tempa i dwa razy szybciej posuwa się po swojej orbicie, dzięki czemu będziemy obecnie mieli po dwie wiosny, dwa lata, dwie jesienie i dwie zimy na rok.

Nie słyszałem jeszcze w tym roku słowików, ale powiadają, że i one swe trele wywodzą w tempie polki-galopki.

I pomyślcć, dokąd to wszystko tak bardzo się spieszy? Jaki jest ostateczny cel tego niesamowitego wyścigu, który każe ludziom prędko kochać, prędko jeść, szybko spać i błyskawicznie żyć? Czy tym ostatecznym celem nie jest kres naszej doczesnej wędrówki? Czy nie za drogo płacimy za ten nasz pociąg pośpieszny, t. j. za pociąg do pośpiechu?

W jednym tylko miesiącu kwietniu i w jednej tylko Warszawie 132 samobójstwa.

Nie mamy nawet czasu żyć...

W tym domu zwarjowanych na punkcie szybkości, na punkcie rozszalałego tempa, jedynymi ludźmi, którzy umieli zachować spokój i równowagę, to biurokraci. Gdyby nie oni, świat dawno kark by skręcił. Oni i tylko oni potrafią temperować tempo życia, oni regulują szybkość, oni mają zawsze czas i im nigdy się nie spieszy.

— Panie radco, niech mi pan ostempluje dowód. Za pół godziny mam pociąg. Muszę jechać.

Pan radca ze stoickim spokojem przygląda ci się, flegmatycznie dłubie wykałaczką w zębach, powolnym ruchem spogląda na zegarek i oznajmia:

— Pan przecież widzi, że jestem zajęty, a zresztą już po drugiej.

I zamyka ci przed nosem okienko.

A nazajutrz dowiadujesz się, że pociąg, na który spieszyłeś się, wykoleił się, a ty życie swoje i szczęście, oraz spokój twojej rodziny zawdzięczasz panu radcy.

Dlatego, bracia, szanujmy biurokrację i kochajmy ją. Ona nakłada cugle na tempo naszego życia. Bez niej świat cały poleciałby w jakąś przepaść na złamanie karku.

ULTIMUS.

Książę Pszczyński w więzieniu

Po powrocie z podróży zagranicę, do sądu grodzkiego w Mikułowie zgłosił się magnat śląski **von Pless - Pszczyński,** celem odbycia kary 3-tygodniowego bezwzględnego aresztu.

Książę pszczyński, jak wiadomo, skazany został wyrokiem sądu grodzkiego w Mikułowie na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia władz wojewódzkich. Wyrok stał się prawomocny.

Pod eskortą zaprowadzono go do aresztu, gdzie w osobnej celi odsiaduje karę.

OGŁOSZENIE

Wydział Finansowy Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie niniejszem podaje do wiadomości, iż z dniem 5 maja 1934 r. **wymiar i pobór zasadniczego podatku wojskowego przejął Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego** (ul. Florjańska Nr. 10), do którego należy zwracać się we wszelkich sprawach, dotyczących wymiaru tego podatku (reklamacje od wymiaru, informacje i t. p.).

Jednocześnie nadmienia się, iż wpłaty na rachunek powyższego podatku będą przyjmowały Kasy Miejskie (ul. Senatorska Nr. 14 i ul. Florjańska Nr. 10).

Klęska wyborcza hitlerowców

W przededniu skradzionego socjalistom święta 1-go Maja zakończone zostały w Hitlerji wybory mężów zaufania w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Wynik tych wyborów wskazuje na to, że steroryzowana i zahukana przed rokiem klasa robotnicza powoli przychodzi do siebie. Wynik ten wywarł na Rządzie głębokie wrażenie.

W samym **Berlinie** oraz w środkowych i zachodnich Niemczech kandydaci rządowego „Frontu Pracy" nie uzyskali nawet 51% wymaganych głosów, w całych zaś Niemczech przeciwko kandydatom „Frontu Pracy" padło ⅔ głosów przy dużej liczbie wstrzymujących się od głosowania, wielu bowiem robotników i pracowników, nie mając odwagi głosować „nie", nie brało udziału w głosowaniu.

W poszczególnych zakładach pracy wynik wyborów wypadł jak następuje:

W wydawnictwie **Ullsteina** na 4100 uprawnionych do głosowania oddano 2070 głosów ważnych, 2030 zaś głosów było przekreślonych i uznanych za nieważne. Wybory odbywały się pod obserwacją.

W berlińskiej **Ubezpieczalni** hitlerowcy osiągnęli 175 głosów na 500 osób uprawnionych do głosowania. W firmie Hollerith wynik gołsowania identycznie taki sam. W firmie **Pitus** robotnicy wogóle odmówili udziału w głosowaniu. W fabryce **von Holza** na 1000 osób tylko 300 oddało głosy „tak". W fabryce obuwia Simsona hitlerowski mąż zaufania na 73 głosy otrzymał tylko 36 głosów, gdy natomiast następujący kandydaci na liście, nie hitlerowcy, zyskali głosów 59, 63 i 69.

W zakładach włókienniczych **Povel et Co.** w Glauerburgu nad granicą holenderską na 2300 osób głosowało 1351, z pośród których tylko 700 oddało kartki z napisem „tak".

Nie trzeba się łudzić, by wynik wyborów w czemkolwiek zmienił hitlerowską „reprezentację" robotniczą. Hitlerowscy mężowie zaufania pozostaną nadal mężami zaufania.

Drukarze Warszawy

w walce o cennik i o umowę zbiorową

W dn. 4 b. m. odbył się, w sali Tow. Higjenicznego, wiec wszystkich drukarzy warszawskich w sprawie **akcji o cennik i o umowę zbiorową.**

Po referatach i dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC W GŁÓWNEJ DRUKARNI WOJSKOWEJ.

„Ogólne zebranie drukarzy warszawskich, odbyte dnia 4.V 1934 r. w sali Tow. Higjenicznego, zapoznawszy się ze sprawą zamierzonej obniżki płac w Głównej Drukarni Wojskowej, protestuje jaknajenergiczniej przeciwko tej zniżce i wzywa organizacje zawodowe do zdecydowanego przeciwstawienia się tym próbom dalszej zniżki zarobków przy zastosowaniu wszelkich stojących do dyspozycji środków, nie wyłączając strajku".

W SPRAWIE UMOWY ZBIOROWEJ.

Rezolucja omawia wyczerpująco chaos w dziedzinie płac, spowodowany brakiem umowy zbiorowej w drukarstwie; stwierdza, że zawarcie umowy zbiorowej na warunkach, jakie odpowiadałyby ogółowi pracowników drukarskich— tak gazetowych, jak i dziełowych — może być osiągnięte tylko wspólnym solidarnym wysiłkiem wszystkich zainteresowanych, przez stworzenie jednolitego frontu drukarzy; w końcu — wzywa kierownictwa związków drukarzy do wszczęcia akcji, zmierzającej do unormowania warunków pracy i płacy w drodze zawarcia umowy zbiorowej i wyraża gotowość poparcia tej akcji wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, do strajku włącznie.

***

Również wyrażono protest przeciwko organizowaniu przez Związek Wydawców łamistrajków, używanych do łamania akcyj drukarzy.

Eksport węgla w kwietniu

Eksport węgla polskiego w kwietniu r. b. wyniósł 792 tys. ton. W porównaniu z marcem r. b., oznacza to spadek wywozu o 7 tysięcy ton, a w porównaniu z kwietniem 1933 roku — wzrost o 209 tys. ton.

Wywóz na rynki skandynawskie zwiększył się o 19 tys. ton, wzrosły również wysyłki do Francji i Belgji. Spadek eksportu wykazują wysyłki do Irlandji, Szwajcarji, Holandji i Włoch. (PRESS)

Dokooptowani członkowie w zarządzie Zakładów żyrardowskich

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie wpisał do rejestru dokooptowanych członków zarządu zakładów żyrardowskich: Francuzów **Vermeerscha i Caen.**

Brak tej formalności uniemożliwił odbycie zwołanego ostatnio nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów. (PRESS).

Zwolnienie od opłat przywozu przyrządów naukowych

Agencja PID dowiaduje się, że Ministerjum Skarbu wydało rozporządzenie, przyznające 46 instytucjom naukowym w Polsce prawo przywożenia bez cła z zagranicy przyrządów dla laboratorjów chemicznych, fizycznych i t. p.

„Obozy pracy"-obozy „wychowania obywatelskiego"...

„Obozy pracy" — ile to gadania, szumu, krzyku, reklamy w prasie „sanacyjnej"!!! Ile to się mówiło o „wychowaniu obywatelskiem" owych szczęśliwców: „junaków", którzy się do takich obozów dostaną.

A rzeczywistość?

Junacy uciekają z tego „raju" po dwuch, po trzech, grupami całemi — uciekają, **bo nie mogą wytrzymać.**

Czy nie należałoby się zastanowić, dla czego tak się dzieje? Pomijamy w tej chwili ideologiczne znaczenie obozów, cele, jakie przyświecają ich twórcom, dążącym do **sfaszyzowania** młodzieży, do **sfaszyzowania** społeczeństwa. W tej chwili nie o to chodzi, ale o to, że nawet to, co sobie założono, zakładając „Obozy pracy", wykonywane jest **źle, niesumiennie.**

„Junacy" się skarżą: **„Gdyby chociaż stosowano się do regulaminów, ale oni i na tem chcą zarobić; naszym kosztem chcą sobie napchać kieszenie".**

Oto przykłady:

W ośrodku Nr. 39 w **Dobrzyniu** (pod komendą pułk. **Rady)** żywność jest zła; po ciężkiej całodziennej pracy „junacy" otrzymują kawę czarną prawie bez cukru; śpią na zgniłej słomie i brudnych siennikach; nie dostają czystej bielizny; lęgną się wszy...

To samo dzieje się w ośrodku w **Zajezierzu** pod **Dęblinem.**

Fakty **bicia „junaków", wymyślania im od „choler"** i t .p. są w obu tych ośrodkach na porządku dziennym.

Regulamin przewiduje, że junacy otrzymują koszarowe ubranie i koszarowe buty... Tymczasem (np. w ośrodku Nr. 39) muszą oni z początku przez dłuższy czas pracować we własnej odzieży i we własnych butach, które niszczą się tak, że potem, gdy ludzie ci wychodzą z „obozu", nie mają co włożyć na siebie.

Zresztą „junak" nie ma jakoś szczęścia do tego „własnego ubrania", bo go w wielu wypadkach zupełnie nie może dostać z powrotem: albo mu go spalą przy dezynfekcji, albo mu go zgubią... i „junaka" potem w podziurawionych łachach odsyłają do domu...

A oto fakt taki:

Według regulaminu „junak" otrzymuje za pracę 50 gr. dziennie i 5 złotych miesięcznie na książeczkę P. K. O. Otóż jeden z junaków w ośrodku Nr. 39, gdy miał już wyjść z „obozu", przekonał się, że mu ktoś bez jego wiedzy z książeczki P. K. O. wziął bez upoważnienia... 15 zł. Dopiero, po dłuższych zabiegach, otrzymał te piętnaście złotych z powrotem... na rękę!

Cóż to za porządki??

Warto jeszcze dodać, że w tym ośrodku właśnie **„referent wychowania obywatelskiego"** odznacza się specjalnie **soczystym językiem,** gdy wymyśla „junakom" (!!). Bodaj to „wychowanie obywatelskie".

Do spraw tych powrócimy.

Prezydent będzie miał prawo przyznawania zaopatrzeń emerytalnych

W znowelizowanych przepisach o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników państwowych zachowane zostało prawo przyznawania zaopatrzeń emerytalnych przez Prezydenta Rzplitej. (PID).

Przegląd prasy

KONIEC FLIRTU.

Z całej prasy „sanacyjnej" jedynie **„Gazeta Polska"** przynosi wiadomość o psuciu się stosunków polsko - gdańskich i o powrocie dr. Rauschninga do starych metod.

Wyrażenie „powrót do starych metod" nie jest zupełnie ścisłe. Był bowiem w czasie powojennym krótki okres, gdy stosunki polsko - gdańskie zaczęły się jaknajlepiej układać. Był to ten okres czasu, gdy sejm gdański miał większość socjalistyczną, którą w dążeniu uregulowania stosunków pokojowych z Polską popierała grupa gospodarcza z sen. Jowelowskym i prof. Noem na czele.

Ten okres nie trwał długo i nacjonaliści wzięli w Gdańsku górę. Radość naszych nacjonalistów, stempla endeckiego i stempla „sanacyjnego", była krótkotrwała.

Jeżeli powrót do dawnych metod dr. Sahma następuje wcześniej, niżbyśmy tego spodziewać się mogli, to tem lepiej dla spraw Polski, gdyż pozbędziemy się złudzeń także co do innych, naprędce zaimprowizowanych przyjaźni.

Wiadomość „Gazety Polskiej" z Gdańska brzmi jak następuje:

„W związku ze świętem narodowo-socjalistycznem w dn. 1-go maja oraz świętem narodowem polskiem w dn. 3 maja, miał miejsce w Gdańsku szereg incydentów z ludnością polską, w których z reguły atakującą stroną byli hitlerowcy. Policja w większości tych wypadków zajęła stanowisko stronnicze. Ostatnie mowy polityków gdańskich przyczyniły się do podburzenia ludności i wywołały szereg odruchów antypolskich.

Zdając sobie z tego sprawę senat dr. Rauschninga stara się przerzucić odpowiedzialność na stronę polską i wystąpił z tendencyjną demarche wobec generalnego komisarza Rzplitej.

Prasa ogłasza komunikat, zawierający pod adresem ludności polskiej szereg niepoważnych zarzutów i daleko idących nieścisłości. Enuncjacja ta przypomina podobne dokumenty z epoki p. Sahma.

Demarche senatu została przez gen. komisarza Rzplitej z miejsca uchylona i sprowadzona do właściwych rozmiarów. Gen. komisarz Rzplitej zażądał wytłumaczenia szeregu incydentów.

Powrót senatu do metod z epoki dra Sahma zdaje się wskazywać na chęć zejście z drogi porozumienia z Polską i zmiany dotychczasowej polityki. Metoda ta napewno nie odda Gdańskowi dobrej usługi".

Koniec flirtu.

TŁUMIK.

W obozie „sanacyjnym" istnieje szczególne zamiłowanie do wielkich słów, frazesów, tytułów, któremi chcą zapełnić rzeczywistość w braku innej treści. Jednym z takich wyświechtanych frazesów jest „mocarstwowość". Ale widocznie przecholowano w „mocarstwowości", bo nie kto inny, jak właśnie **„Słowo"** wileńskie zaczyna nakładać tłumik na rozkrzyczaną prasę „sanacyjną".

O tem otrzeźwieniu „Słowa" pisze krakowski **„Głos Narodu":**

„Zdaniem „Słowa", w naszym dorobku w Polsce odrodzonej tylko dwie pozycje są mocarstwowe: armja i polityka zagraniczna, natomiast wszystkie są bardzo dalekie od tego. Nie jest „mocarstwowa" ani „nasza polityka gospodarcza, ani polityka skarbowa, ani ideologja większości starszego pokolenia, ani ideologja młodego, ani nasza literatura, ani wreszcie nasze prądy duchowe". Długą tę listę, powtórzoną za „Słowem", możnaby uzupełnić jeszcze innemi pozycjami, których w żadnym razie do kategorji „wielkomocarstwowych" zaliczyć nie można

Ale po co bawić się w uzupełnienia, kiedy wystarczą całkowicie przykłady, przytoczone przez organ wileński. Ważniejszem jest to, że wreszcie podniósł się głos krytyczny i to na łamach pisma prorządowego przeciwko temu — jak słusznie pisze — „najszkodliwszemu nieporozumieniu w Polsce", jakiem jest bezmyślne i bezkrytyczne szafowanie przez jednych, a upajanie się przez innych frazesem „wielkomocarstwowości".

Nareszcie!

WALETOM W ODPOWIEDZI.

„Kurjer Poranny", organ waletów belwederskich, miał czelność zarzucić nam lokajstwo.

Musimy zwrócić uwagę szacownego organu, że jak w domu powieszonego nie należy wspominać o stryczku, tak w domu waletów niebezpiecznie jest wytykać komu lokajstwo.

Na innej stronie tego samego organu gwałtem chce ktoś przekonać społeczeństwo polskie o istniejących jakoby rozdźwiękach pomiędzy społeczeństwem a rządem Czechosłowacji.

A zapytalibyście się panowie przedewszystkiem 99% społeczeństwa polskiego, jak wygląda ta harmonja w Polsce! Tylko nie pytajcie tych, co u żłobu stoją i żyją z synekur i subsydjów...

x. y. z.

Aresztowany przez „nieporozumienie" — przyłączony do sprawy komunistycznej!

Wyrok uniewinniający na tow. Sliwińskiego w Kielcach

Ale czemu siedział sześć miesięcy w więzieniu?

Dnia 23 kwietnia odbyła się w Sądzie Okręgowym w Kielcach sprawa przeciwko 20 oskarżonym o komunizm, do których dołączono i tow. **Bolesława Śliwińskiego,** sekretarza Organizacji Wiejskiej P. P. S. na Okręg Kielecki.

Tow. B. **Śliwińskiego** aresztowano dn. 26 czerwca ub. r. we wsi **Tokarnia** pod **Chęcinami.** O aresztowaniu, jak również i o krwawych zajściach, które tam się rozegrały, pisaliśmy w swoim czasie w „Robotniku"; sprawę powyższą poruszano nawet w Sejmie podczas ostatniej debaty budżetowej.

Po sześciu miesiącach tow. B. **Śliwiński** został zwolniony za poręczeniem i oczekiwał po zwolnieniu jeszcze cztery miesiące na sprawę.

Wreszcie 27 kwietnia ogłoszono wyrok, mocą którego tow. B. Śliwiński został uniewinniony.

Sześć miesięcy więzienia, głodówka, po wyjściu z więzienia choroba, potem dalsze cztery miesiące oczekiwania na sprawę; wszystko to musiał tow. B. **Śliwiński** znieść, aby doczekać się rozprawy sądowej.

Po aresztowaniu tow. B. Śliwińskiego prasa „sanacyjna" zakomunikowała, że całe zajście we wsi Tokarnia wynikło z powodu **„nieporozumienia",** że tow. B. **Śliwińskiego** nie chciano aresztować, lecz tylko „zaprosić do auta", a tłum myślał, że tow. B. **Śliwiński** został aresztowany, z czego wynikło bardzo przykre zajście, które kosztowało dwa życia ludzkie. **A jednakże tow. B. Śliwiński został wtedy aresztowany, a po krótkim czasie oświadczono mu, że jest oskarżony o komunizm.**

Tłumaczenie, że jest członkiem P.P.S. i że sprawuje funkcje sekretarza Organizacji Wiejskiej P. P. S. — nic nie pomogło; dołączono tow. B. **Śliwińskiego** do grupy dwudziestu osób, oskarżonych również o komunizm; potem — akt oskarżenia, sąd, trzydniowa rozprawa i **wyrok uniewinniający.**

Tow. B. **Śliwińskiego** bronił tow. adw. **Benkiel.**

Ciekawi jesteśmy, komu zależało na tej sprawie; w czyim interesie było, ażeby z tow. B. **Śliwińskiego** zrobić koniecznie komunistę i przetrzymać w więzieniu?!

Tow. Antoni Swigoński

Dnia 28 kwietnia r. b. po 3-letniej ciężkiej chorobie, zmarł tow. **Antoni Świgoński,** długoletni prezes O. K. R. P. P. S. w Łomży, oraz przewodniczący Rady Związków Zawodowych. Tow. **Świgoński** należał do P. P. S. od r. 1905.

Cześć Jego pamięci!

Różne ceny ludzkiego życia

Sąd Okręgowy w Królewskiej Hucie rozpatrywał w tych dniach sprawę niejakiego Franciszka **Nawrata,** oskarżonego o zastrzelenie dwuch robotników z Świętochłowic. Nawrat, jak wykazał przewód sądowy, był w swoim czasie członkiem organizacji komunistycznej; później jednak poróżnił się z nią i to tak dalece, że... natychmiast otrzymał pozwolenie na noszenie broni od miejscowej policji. Z tej to broni Nawrat uczynił pewnego dnia użytek, zabijając ścigających go jakoby dwóch robotników. Sąd **uniewinnił** zabójcę, motywując wyrok okolicznością, że Nawrat obawiał się ciągle zemsty ze strony swych dawnych towarzyszy.

Odwrotną — że się tak wyrażę — sprawę sądził Sąd Okręgowy w Warszawie. I tu, co prawda, chodziło o ex-komunistę i, podobno, policyjnego konfidenta — niejakiego Rotszteina, ale w tym wypadku nie on strzelał, lecz strzelano do niego, a jednego ze strzelających, Franciszka **Święcickiego,** ujęto i stawiono przed Sądem, który skazał go na **dziewięć lat więzienia.** Podczas owego zamachu **Rotsztein** nie został zabity, lecz ranny.

Jak widzimy, życie ludzkie, zależnie od okoliczności, może mieć różną cenę. Cóż robić, że te okoliczności niekiedy są tak... uchwytne!

B.

Juljusz Deutsch 3

Wojna domowa w Austrji

Według relacyj uczestników walk i naocznych świadków

Prawo przedruku zastrzeżone.

VII. Favoriten i Simmering.

Na południowej granicy wielkiego miasta znajduje się zaludniona dzielnica *Favoriten,* twierdza socjaldemokracji, ongiś okrąg wyborczy *Wiktora Adlera.* Bezpośrednio poza masą domów wznosi się *Laarberg,* łagodnie podniesiona wyżyna, pokryta małemi osiedlami i ogródkami. Tam 12-go lutego po południu zdążali schutzbundowcy. Sądzili, że Laarberg nadaje się najlepiej do obrony. Pomiędzy grupami domów ulice i przejścia zatarasowano barykadami, na wolnych przestrzeniach pokopano rowy strzeleckie. Załoga zdecydowała się na obronę Laarberg, ponieważ uważała ją słusznie — jako najwyższy punkt na południu miasta — za ważną strategicznie pozycję.

W oddaleniu pół kilometra od Laarberg silny bataljon „Schutzbundu" obsadził blok domów gminnych Quellenstrasse 24a — 24b. Pozatem obsadzono *dworzec tramwajowy Favoriten, Dom Robotniczy,* niektóre fabryki i niektóre mniejsze budynki mieszkalne. Pomiędzy wszystkiemi grupami nawiązana została szybko regularna łączność.

Także w Favoriten „Schutzbund" trwał na swych stanowiskach wyczekująco, nie zaczepiając ani policji ani oddziałów wojska, które już w poniedziałek popołudniu otoczyły dzielnicę. Dopiero wtedy, gdy wojska rządowe usiłowały wyprzeć „Schutzbund" z jego pozycji, rozgorzała walka. Trwała ona ze zmiennem powodzeniem aż do środy wieczór i miała właściwie charakter wojny pozycyjnej.

We czwartek rano uruchomiono przeciwko Laarberg bojową brygadę wojsk związkowych. Ponieważ Simmering'owcy, którzy stanowili prawe skrzydło Laarberg, zostali po trzydniowych wyczerpujących walkach pobici, nie pozostawało nic innego, jak porzucić pozycję w Laarberg. Pewien oficer wojsk związkowych opisuje w następujący sposób marsz wojska na Laarberg:

„Zaraz po wybuchu rewolty znaczny oddział schutzbudowców obsadził Laarberg, która choć tylko 250 m. wysoka, ze względów strategicznych stanowi ważny punkt. Mogły tam dotrzeć posiłki z okolic, w szczególności ze Schwechat, a także można było z Simmeringu ostrzeliwać z karabinów maszynowych przeciwnika. Ponad 2000 schutzbundowców zebrało się w domach osiedli na Laarberg i zajęli tam swe pozycje. Dlatego postanowiono we środę, 14 b. m., to ognisko niepokoju usunąć, aby przeszkodzić atakowi powstańców przeciwko Simmering i Favoriten. Marsz rozpoczęto w sile pięciu bataljonów w trzech grupach. Kombinowany bataljon wiedeńskiego drugiego pułku piechoty z dwoma baterjami pod komendą podpułkownika Freudenschera obsadził wierzchołek góry, podczas gdy bataljon piątego pułku piechoty z Wiednia i pierwszego pułku piechoty (Wöllersdorf) także z dwoma baterjami, pod dowództwem podpułkownika Pfanna oczyszczał Simmering, okolice centralnego cmentarza i krematorjum. Podpułkownik Bleyer dowodził bataljonem piechoty 3-go pułku z koszar Rennweg i bataljonem strzelców polowych ze Stockerau, do Rad i zasilony przez zmotoryzowaną baterję, zdążał w kierunku Inzerdorf, Oberlaa i Schwechat, celem sparaliżowania możliwości próby odwrotu na południe. W rezerwie znajdowały się hamburska piechota i eisendstädtcy strzelcy".

Wobec przeważającej siły wojsk rządowych, nie można było utrzymać Laarberg. Schutzbundowcy wycofali się, ale do tego stopnia liczono się z nimi, że oddziały rządowe dopiero po kilku godzinach ośmieliły się wkroczyć do miejsc opuszczonych przez Schutzbund. Na decyzję Schutzbundu o opuszczeniu Laarberg wpłynęła w dużym stopniu okoliczność, że bojowcy byli wyczerpani do ostatka, brakiem odpowiedniego ekwipunku i żywności. Trzydniowa walka robotników toczona o głodzie w czasie lutowych mrozów — jest czynem wzbudzającym szacunek.

Jest charakterystycznem dla ducha schutzbundowców, że w całej okolicy, którą obsadzili, *nie zdarzył się ani jeden wypadek rabunku.* Piszący te słowa osobiście przeżył i widział, jak głodni schutzbundowcy dostawali od kobiet z proletarjatu po kawałku suchego chleba, tu i owdzie po kawałku wędliny, podczas gdy obok znajdowały się wypełnione produktami sklepy, które nie były zupełnie nagabywane.

Wiedeńskie walki lutowe pozostaną jedyną chyba w dziejach rewolucją, w czasie której — mimo ciężkich i ofiarnych walk — ze strony rewolucjonistów nie naruszono własności nawet w najmniejszej mierze.

(D. c. n.).

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj

Świat w zdarzeniach

Telefony, depesze i wiadomości radjowe ze wszystkich stron świata

SZCZĘŚLIWIE ZAKOŃCZONY WYPADEK GANDHI'EGO

Mahatma *Ghandi* uległ wypadkowi samochodowemu. Automobil, w którym znajdował się *Ghandi* i kilka osób z jego otoczenia, na zakręcie drogi wpadł do głębokiego rowu. Gandhi i jego towarzysze nie odnieśli jednak żadnych poważniejszych obrażeń. (PAT).

ZABÓJCZA MOC PIORUNA

Z *Kalkuty* donoszą, że w czasie niezwykle gwałtownej burzy zginęło od pioruna, który uderzył w zabudowania jednej z plantacyj kauczuku *7-iu robotników, a 4 odniosło ciężkie obrażenia.* (ATE).

WIELKI POŻAR W NOWYM JORKU

W jednym z doków w Brooklynie wybuchł pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Cztery osoby zginęły w płomieniach, a 13 odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia. Straty, wyrządzone przez pożar, są oceniane na 5 milj. dolarów. (ATE).

UJĘCIE GŁOŚNEGO BANDYTY

Z Nowego Jorku donoszą, że w miejscowości Altopass w stanie Illinois poilcja chwytała bandytę *Norvella*. Był on w stanie zupełnego wyczerpania i nie stawiał żadnego oporu. Norvell był przywódcą bandy, która w październiku r. ub. porwała jednego z wybitnych bankierów. Norvell zbiegł z więzienia w Chester, przedostawszy się kanałem do Mississipi. (PAT).

UTONIĘCIE 2 BRACI

Z *Kłecka* donoszą, że w czwartek podczas silnej burzy, która tam panowała, zatonęli na jeziorze *Gorzuchowskiem* dwaj bracia: Cezar i Wacław Muszyńscy, którzy wyjechali na jezioro kajakiem. Ciała wydobyto późnym wieczorem. (PAT).

Z sali sądowej

Okradali skarb i Kasę Chorych

W Warszawie w sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa dwuch urzędników Kasy Chorych: *Jana Grabińskiego* i *Włodzimierza Kulki,* oskarżonych o nadużycia na szkodę skarbu państwa oraz prowincjonalnych Kas Chorych.

Kulka pracował przez wiele lat w głównym urzędzie ubezpieczeń oraz w Min. Opieki Społecznej, gdzie nosił tytuł delegata ministra. *Kulka* miał tak wielkie uznanie i zaufanie kolegów, iż pełnił również funkcje skarbnika funduszu koleżeńskiego.

Drugi oskarżony *Grabiński* był *przyjacielem Kulki* i otrzymał posadę za specjalną protekcją *Kulki.* Był on sekretarzem dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń *Grabowskiego.*

Obaj oskarżeni, mając do czynienia z rozrachunkami Kas Chorych i ze skarbem państwa za zasiłki połogowe, leczenie i zasiłki pokarmowe, popełniali oszustwa, wyzyskując różne kasy chorych, posyłając im fikcyjne rachunki, które bez sprawdzania bywały stale regulowane.

Kulka prócz tego wyłudzał od Kas Chorych starających się w Ministerjum o pomoc finansową, weksle rzekomo gwarancyjne, które puszczał w obieg. Do spółki w dyskontowaniu tych weksli oskarżeni znaleźli sobie handlowca *Nowackiego.* Przy wymuszaniu weksli oskarżeni zapewniali sobie bezpieczeństwo żądaniem bezwarunkowej dyskrecji, zasłaniając się tłomaczeniem, iż nie wszystkim kasom udzielone są pożyczki.

Oskarżeni byli tak bezczelni w swej działalności, iż gdy sprawa wyszła na jaw, sfaszowali specjalne pismo Ministerjum z podpisem naczelnika *Makowieckiego,* wybielające ich rzekomo.

Oskarżeni poczynili szkody zarówno skarbowi państwa, jak kasom w *Żyrardowie, Płocku, Równem, Kutnie, Gostyninie* i *Białymstoku.*

Oskarżeni przyznali się do winy, zrzucając winę wzajemnie na siebie, jako na rzekomych inicjatorów przestępstw.

Nowacki ma już za sobą aferę przestępczą w *Łucku,* w syndykacie emigracyjnym, gdzie przywłaszczył 5 tys. zł. *Kulka i Grabiński* odpowiadają z więzienia. *Nowacki* z wolności

Min. Opieki Społecznej zgłosiło powództwo w wysokości 20 tys. zł.

Sprawa została odroczona.

Sprawa katastrofy w kościele św. Krzyża

Sąd Apelacyjny rozpatrywał głośną sprawę katastrofy w kościele Św. Krzyża, która nastąpiła w czasie nabożeństwa, kiedy to zawaliła się podłoga. Przyczyną katastrofy były źle prowadzone roboty przy remoncie. Sąd Okręgowy skazał w styczniu r. b. majstra *Szkaradzińskiego,* prowadzącego remont na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 2 lata, zaś *Żurkowskiego* uniewinnił.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Echa katastrofy na ul. Krochmalnej

Zatwierdzenie wyroku Sądu Okręgowego

W sądzie apelacyjnym rozpatrywano sprawę głośnej katastrofy budowlanej na ul. Krochmalnej, gdzie przed rokiem runął gmach browaru *Haberbuscha,* w którym znajdowały się składy jęczmienia. Katastrofę, jak stwierdzili eksperci, spowodowało zbyt wielkie nagromadzenie jęczmienia, którego ciężaru nie utrzymały ściany budynku. W katastrofie zginęło 18 osób.

Sąd okręgowy uznał winnym katastrofie dyr. administracyjnego *Oppenheima* i skazał go na półtora roku więzienia, jednocześnie wobec uregulowania pretensyj cywilnych rodzin poszkodowanych, zawieszając karę.

Prokurator zgłosił apelację, domagając się podwyższenia kary. Obrona również apelowała o zmniejszenie kary.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Znowu adwokat przed sądem

W piątek rozpoczął się proces adw. *Łypacewicza,* który znajduje się w więzieniu, w związku z głośną aferą z czekami bez pokrycia i oszustwami na ogólną sumę 40 tys. zł.

Sprawa wczorajsza dotyczy zniszczenia przez adw. *Łypacewicza* weksla na 500 zł. Weksel ten znajdował się w posiadaniu *Grynglasa* i miał żyro niejakiego *Łuszczewskiego.* Gdy zgłosił się inkasent po pieniądze za weksel adw. *Łypacewicz* wyrwał mu weksel z ręki i zniszczył go.

Adw. *Łypacewicz* skazany został przez sąd Okręgowy na 3 miesiące więzienia.

O odszkodowanie za katastrofę na placu Starynkiewicza

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się wkrótce proces, będący echem tragicznej katastrofy budowlanej na placu Starynkiewicza przy budowie gmachu dyrekcji wodociągów miejskich. Samorząd stołeczny, który wskutek tej katastrofy poniósł straty, sięgające wieluset tysięcy złotych, wystąpił z żądaniem odszkodowań przeciwko przedsiębiorstwu technicznemu b. ławnika miejskiego inż. *Weissblata,* prowadzącego tę budowę.

Za zawalenie się budynku magistrat domaga się zwrotu strat w wysokości pół miljona zł., niezależnie od tego, wysunięto pretensje co do pokrycia odszkodowań dla rodzin robotników zmarłych w czasie katastrofy. (B. I. P.)

I. K.

Pierwszy Maj w Borysławiu

Fragment pochodu



Sprawozdanie z obchodu pierwszomajowego w Borysławiu podajemy na str. 5.

Komisarz dla Kłobucka

Starosta powiatu częstochowskiego rozwiązał radę miejską w Kłobucku i złożył z urzędowania dotychczasowe władze miejskie, mianując jednocześnie tymczasowym przełożonym gminy m. Kłobucka p. Romana **Kuryłło,** urzędnika samorządowego z Działoszyna. (PAT).

Flota japońska na polskich wodach

Latem r. b. nastąpi w wojennym porcie w Gdyni wizyta egzotycznej floty. Na polskie wody ma przybyć, w związku z podróżą po Bałtyku, japońska flota wojenna, złożona z kilku krążowników.

Bagatelizowanie życia ludzkiego

Na terenie budowy Instytutu Technicznego przy ul. Koszykowej Nr. 77 zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą kalectwo jednego z robotników, a mianowicie cieśli **Władysława Ryczkowskiego.**

Kierownikiem robót na powyższej budowli jest niejaki **Górzyński,** który bagatelizuje sobie życie robotników, usuwając wykwalifikowanych, a na ich miejsce przyjmując innych, nie znających swego fachu, płacąc im po 2 zł. za dniówkę.

Nadomiar tego pan ten wykazał zupełną nieumiejętność prowadzenia powierzonych mu robót, nie uwzględniając prymitywnych środków ostrożności. Rezultat — **kalectwo robotników.**

Jeżeli p. inspektor pracy nie wejrzy w te stosunki, **to następstwa dla życia robotników mogą okazać się jeszcze groźniejsze, niż dotychczas.** (WRAP.).

Eksmisje

W ciągu kwietnia w wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego zarejestrowano 120 rodzin (498 osób) bądź już wyeksmitowanych, bądź zagrożonych eksmisją. Z tej liczby jedną rodzinę, złożoną z 5 osób, umieszczono w schronisku dla bezdomnych, a 52 rodzinom (208 osób) wydano niezwykle skromne zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych.

Smutne położenie robotników polskich we Francji

W połowie maja udać się mają do Polski dalsze dwa transporty reemigrantów, obliczone na przeszło 1000 osób. Zasadniczo zwalniani są robotnicy samotni, lecz ostatnio zachodzą częste wypadki odsyłania do kraju również górników obarczonych rodzinami. Wśród robotników polskich wzrasta zaniepokojenie. Nikt nie czuje się całkowicie zabezpieczonym od zwolnień, które wbrew zapewnieniom oficjalnym odbywają się w dalszym ciągu pod naciskiem niższych funkcjonarjuszów kopalnianych grożących wydaleniem w razie nieosiągnięcia maksymalnej wydajności pracy. Żądania co do tej wydajności przekraczają niejednokrotnie możliwości fizyczne robotników. (PAT).

Dollfuss kuma się z hitlerowcami

Sekretarz stanu dla spraw propagandy dr. *Steidle* podał się do dymisji. W kołach politycznych utrzymują, że wydział dla spraw propagandy ulec ma likwidacji. Według opinji kół dobrze poinformowanych, zmiany te są wyrazem istniejących w łonie gabinetu austrjackiego tendencyj do zlikwidowania walki obronnej z propagandą narodowo-„socjalistyczną". W pewnych kołach utrzymują się pogłoski o prowadzonych przez rząd tajnych rokowaniach z kołami hitlerowskiemi w sprawie ustalenia modus vivendi i przygotowania gruntu dla ewentualnej współpracy rządu z narodowymi „socjalistami". (ATE).

Los aresztowanych schutzbundowców

„Weltblatt" donosi, że liczba aresztowanych uczestników walk lutowych spadła z 2.000 do 1.400. Dotychczas zostało zasądzonych 200 członków Schutzbundu na razem 100 lat ciężkiego więzienia. Reszta została albo zwolniona, albo też odesłana do obozu koncentracyjnego. (PAT).

Sytuacja w Arabji

Z Kairu donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości król **Ibn Saud** postawił za warunek nawiązania rokowań pokojowych i zaprzestania działań wojennych abdykację imama Jemenu **Jahyi.** Pośrednictwo wybitnych przedstawicieli świata muzułmańskiego, którzy przybyli w tym celu do Mekki, nie dały żadnych wyników. Potwierdza się wiadomość o zajęciu portu **Hodeida** przez wojska Hedżasu. 10.000 mieszkańców zwróciło się o ochronę swych interesów do dowódców 2-ch krążowników angielskich, stojących w porcie. Do Hodeidy odpłynęły trzy krążowniki włoskie celem obrony interesów obywateli tego kraju. (ATE).

Z Londynu donoszą, że koła rządowe śledzą z żywem zainteresowaniem przebieg operacyj wojennych w Jemenie. Według ostatnich informacyj dowódca Wahabitów, operujących w Jemenie przygotowuje się do decydującego ataku na stolicę. Według opinji kół angielskich należy się liczyć z przedłużeniem kampanji wojennej w Jemenie, gdyż drogę zwycięskiemu pochodowi Wahabitów tamuje łańcuch gór, którego szczyty dochodzą do 2.000 metrów wysokości. Wojska Jemenu będą miały w znanych im przesmykach górskich znaczną przewagę nad armją **Ibn Sauda.** W zajętem przez oddziały emira **Fajsala** mieście portowem **Hodeida** odbywają się modły o zwycięstwo Ibn Sauda. (ATE).

Przeciw przedłużeniu służby wojskowej we Francji

Socjalistyczny „Populaire" powraca do sprawy przedłużenia okresu służby wojskowej i twierdzi, że w łonie rządu istnieje opozycja przeciw przedłużeniu czasu służby wojskowej; m. in. **przeciwni są temu premjer Doumergue i marszałek Petain,** ale inni członkowie rządu, a przedewszystkiem **Tardieu** i **Flandin** oraz koła wojskowe wywierają mocny nacisk w kierunku przedłużenia służby wojskowej do 2-ch lat. (PAT).

Ucieczka z więzienia po operacji ślepej kiszki

Do szpitala w **Strzelnie** przewieziono z więzienia karnego niejakiego **Ziarkowskiego, skazanego** za włamania na 3 i pół lat więzienia.

Ziarkowski był operowany na ślepą kiszkę. Po operacji pacjenta odstawiono do specjalnej separatki, gdzie przebyć miał czas rekonwalescencji. **Po siedmiu dniach Ziarkowski zdołał zmylić czujność służby i przy pomocy powiązanych prześcieradeł i ręczników, zbiegł ze szpitala około godz. 3 nad ranem.** Ziarkowski udał się w koszuli za miasto do swego mieszkania, gdzie zaopatrzył się w odzież, a następnie ukrył się w podmiejskich lasach.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia Ziarkowskiego. Pomimo osłabienia zbieg bronił się tak rozpaczliwie, iż poturbował kilka osób.

Hurtowe licytacje...

„Gazeta Polska" w Brześciu zamieściła następujące ogłoszenie komornika sądowego:

„...W dniu 1 maja r. b. w sądzie grodzkim w **Kamieniu Koszyrskim** woj. poleskiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji:

1) majątku nieruchomego, należącego do gromady włościan wsi **Bychów** gm. Lubieszów, a składającego się z 2,230 hektarów różnorodnej ziemi. Nieruchomość ta została oszacowana do sprzedaży na sumę 278 tys. zł., licytację zaś rozpocznie się od sumy 209,500 zł.

2) majątku nieruchomego, należącego do gromady włościan wsi **Lachowice** gminy Lubieszów, składającego się z 866,65 ha ziemi różnorodnej. Cena szacunkowa wynosi 525,000 zł., cena wywoławcza — 393,750 zł.

3) majątku nieruchomego, należącego do gromady włościan wsi **Wojechoszcze** gminy Kamień Koszyrski, a składającego się z 250 ha ziemi pastwiskowej. Cena szacunkowa wynosi 25,000 zł., cena wywoławcza 18,750 zł."...

***

Jak widzimy, licytacje zataczają coraz szersze kręgi...

Ostatnie wiadomości sportowe

Legja prowadzi 3:0 ze Szwedami

W piątek w drugim dniu spotkania tenisowego **AIK Sztokholm — Legja Warszawa,** rozegrano na korcie reprezentacyjnym Legji spotkanie w grze podwójnej, zakończone zwycięstwem polskiej pary **Tłoczyński — Jerzy Stolarow** nad parą szwedzką **Schröder — Stickhammer** w pięciu setach: 6:2, 2:6, 4:6, 8;6, 6:2.

Gracze szwedzcy stanowili parę niedość zgraną i pod względem techniki gry słabszą od Polaków. Decydującym w grze był czwarty set, w którym Szwedzi prowadzili 5:2. Polacy jednak wyrównali, poczem dwa dalsze gemy i seta zdobyli Polacy. W piątym secie para polska łatwo uporała się z przeciwnikami.

Szwedzi zachowywali się na boisku dość dziwnie. Korzystając z tego, że nikt nie zna języka szwedzkiego wymyślali sobie od ostatnich. Pod koniec piątego seta (jak się wyraził złośliwie jeden z moich kolegów) powtórzyła się scena z **„Potopu": „Słychać było jęki i wrzaski dorzynanych Szwedów..."**

Pierwszy Maj w całym kraju

Uroczyste obchody w Zagłębiu Naftowem

(Kor. własna).

Święto 1-go maja w Borysławiu jest **świętem w najszerszem tego słowa znaczeniu.**

Wszystkie sklepy zamknięte, ruch kołowy wstrzymany, tylko lekarze mogą jeździć do chorych. Kopalnie, fabryki nieczynne, jedynie niezbędna obsługa techniczna, przydzielona przez organizacje, pilnuje szybów i kotłów.

W całem Zagłębiu wzorowy porządek, niema ochotników na łamistrajków pierwszomajowych. Milicja PPS. pilnuje, żeby całe Zagłębie miało świąteczny wygląd.

Przeszło **8000 osób** zgromadziło się na wzgórzu, gdzie ustawiono trybunę ubraną zielenią, otoczoną sztandarami.

Zagaił tow. **Haluch,** organizator całej uroczystości. Przemawiali tow. sen. **Kłuszyńska,** tow. dr. **Hankiewicz** po ukraińsku i tow. **Frenkel** w imieniu Poalej-Sjonistów **po polsku i żydowsku. Mów**ców przyjmowano owacyjnie, rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Imponujący był widok, kiedy karna ośmiotysięczna masa przeszła pochodem przez miasto pod Dom Ludowy, gdzie tow. **Kobok** wice-prezydent, przemawił do zgromadzonych i rozwiązał pochód.

Organizacji PPS i Związkowi Górników w Borysławiu należy wyrazić uznanie za nieustającą pracę, czego dowodem postawa mas ludowych w dniu 1 maja

Mecz piłki nożnej i bardzo dobrze przygotowane przedstawienie przez tow. Emilję Zajączkowską zakończyły ten piękny dzień w Borysławiu.

DROHOBYCZ. Święto 1-go maja rozpoczęło się akademjami w Domu Ludowym, ślicznie udekorowanym i u kolejarzy, już w poniedziałek 30-go kwietnia. Przemawiała tow. Jadwiga **Markowska** ze Lwowa, deklamacje i różne popisy złożyły się na piękną całość.

1-go maja podwórze Domu Ludowego wypełnili od rana robotnicy różnych fabryk. W pochodzie przyszli z orkiestrą robotnicy Polminu. Przemawiali tow. sen. **Kłuszyńska** i tow. **Kwasnycia** po ukraińsku.

Po uchwaleniu rezolucji uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta.

W SCHODNICY w Domu Ludowym przemawiali do licznie zebranych robotników tow. **Markowska** i po ukraińsku tow. **Skibiński.**

Zagłębie naftowe stanęło na wysokości zadania.

***

Zdrajcy sprawy robotniczej, BBS czy ZZZ, mimo poparcia wszystkich czynników fabrykancko - administracyjnych, nie zdziałali tu nic, czego najlepszym dowodem jest ich mizerna postawa w dniu Święta Robotniczego.

Nadużywanie czerwonych sztandarów i różnych haseł radykalnych także nie pomogło.

Dzień 1 Maja w Białymstoku

(Kor. własna).

Z wyjątkiem rządowej fabryki dykt i jednej włókienniczej **Fikla,** zatrudniającej 13 robotników, **wszystkie fabryki włókiennicze, garbarskie, metalowe tartaki, dykty Maliniaka oraz wszystkie pozostałe fabryki, zakłady i warsztaty, jak również część pracowników umysłowych, nie pracowali w dniu 1 maja.**

O godz. 11-ej z lokalu PPS przy ul. Sienkiewicza 36 wyruszył pochód PPS, Bundu i Związków Zaw.: włókniarzy, metalowców, handlowców, spożywczych, garbarzy, kamaszników, drzewnych, budowlanych, fryzjerów, nauczycieli i rzeźników, liczący zgórą 2 tysiące uczestników. Robotnicy szli ze sztandarami i 26-ma transparentami, zaś prawie drugie tyle osób towarzyszyło pochodowi po obu stronach chodników.

Na wiecu przemawiali t. t.: **Kapitułka, Wewiór, Lichtensztajn** i **Jaworowska.** Następnie wyruszył pochód w kierunku lokalu PPS.

Imponujący pochód, któremu spokój gwarantowała zgrana milicja, składająca się z 200 milicjantów, przemówienia i hasła, wypisane na transparentach, oraz wznoszone przez manifestantów hasła i okrzyki (między innemi przed Ubezpieczalnią) pozostawiły niezatarte wrażenie.

Poza **Białymstokiem** odbyły się zorganizowane przez partje socjalistyczne i klasowe zw. zaw. pochody w **Gródku, Jasionówce** i pierwszy raz—bardzo imponujący pochód w **Wasilkowie** oraz wiec, na którym przemawiali t. t. **Świerzbiński i Dytrychowa.**

W wymienionych miejscowościach nie była czynna ani jedna fabryka, lub zakład pracy i prawie cała ludność tych miast brała karny udział w pochodzie. Ponadto pochody — zarówno w Białymstoku, jak i poza Białymstokiem, zasilali dość licznie małorolni z okolicznych wsi, oraz zorganizowani w Związku Małorolnych.

Zbiórka pieniężna 1-szo majowa TUR w Białymstoku dała 147 zł. 83 gr.

Strachy w Skawinie...

(Kor. własna).

Dotychczas nikomu nawet przez myśl nie przeszło, by tak spokojna miejscowość, jaką jest **Skawina,** licząca zaledwie 3.000 mieszkańców miała być terenem, skąd ma paść hasło „rewolucji"?!

Jako przygotowania do tej rzekomej, wyimaginowanej przez komendanta posterunku „rewolucji" miały być wydane legalne odezwy CKW. PPS. w sprawie 1 maja, afisze pierwszomajowe, mowa tow. posła **Żuławskiego** i odezwy agitacyjne **Centralnego Związku Robotników Przem. Chemicznego.** To też na wiadomość o przyjeździe któregokolwiek z przedstawicieli Centrali Związku Chemicznego, cały posterunek wraz z komendantem był na nogach. Gdy przyjechał tow. **Bocian,** przeprowadzono u niego osobistą rewizję, szukając wymienionych odezw, ale ich nie znaleziono.

W poniedziałek, dnia 30 kwietnia b. r., przybył do Skawiny tow. **Matula** w sprawach organizacyjnych i po 14 minutach pobytu w jadalni fabryki szamotów, został przez komendanta posterunku przeprowadzony pod karabinem przez całą Skawinę na posterunek policji, gdzie dokonano przy nim osobistej rewizji, a chociaż nic nie znaleziono, zatrzymano go przez 4 godziny, t. j. do godz. 4-ej po południu, by nie mógł się zobaczyć tego dnia z robotnikami!!!

Musimy nadmienić, że komitet PPS. w Skawinie **otrzymał zezwolenie na pochód i zgromadzenie publiczne na rynku,** a ponieważ niema tam bebesynów i ZZZ., przeto widocznie inne czyniki starały się uniemożliwić robotnikom obchód święta przez wpływanie na kierownictwo fabryki szamotów i fabryki cykorji „Francka", które wywiesiły ogłoszenie, „że dzień 1 maja nie jest żadnem świętem i praca odbywać się ma normalnie". Widocznie komendant posterunku chciał się popisać wobec swych przełożonych, że w Skawinie, która od lat obchodziła uroczyście dzień 1 Maja, od czasu jego „panowania" dzień 1 maja należy do przeszłości. Nie zdawał sobie oczywiście sprawy z tego, że najlepszą agitacją było zatrzymanie tow. **Matuli.**

Rezultat był taki, że robotnicy tak, jak zawsze święto swoje obchodzili i strachy na nic się nie przydały, a porażka dotknęła tych, którzy starali się wszelkiemi siłami pokazać, co to oni potrafią.

Na Żoliborzu

Żolibórz socjalistyczny, jak zwykle, barwnie, ochoczo i pomysłowo obchodził dzień 1 maja. Już w przeddzień święta wieczorem Osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej udekorowano czerwienią, a przy wzniesieniu czerwonego sztandaru na najwyższy „szczyt" żoliborski — wierzchołek komina kotłowni Spółdzielni — zabrzmiały z tarasu II kolonji WSM dźwięki Międzynarodówki, odegrane przez orkiestrę dętą *„Szklanych Domów"*.

Oświetlony w nocy z dołu reflektorem, jakby zawisły w powietrzu, wspaniale płonął Czerwony nasz Znak nad nową dzielnicą stolicy.

Rankiem na placu Wilsona odbyło się liczne zgromadzenie (przemawiali t. t. *Uzięblo, Mitzner, Felsenhardtówna),* poczem, po przybyciu licznej rzeszy proletarjackiej ze Zdobyczy Robotniczej, ruszył pochód, poprzedzany orkiestrą.

W tym czasie odbywała się w sali Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci. Oddział na Żoliborzu, pierwszomajowa akademja dla najmłodszych. Pogadanka o 1-ym Maju, inscenizowane piosenki dały zgromadzonej dziatwie pojęcie o znaczeniu proletarjackiego święta.

Dzieci starsze (od 8 do 15 lat) odbyły akademję o godz. 16-ej w wielkiej sali W. S. M. przy ul. Suzina. Poza pogadanką *H. Ładosza,* całkowity, bogaty program wykonały dzieci z świetlicy RTPD. Odegrana została specjalnie dla RTPD napisana przez *Edwarda Szymańskiego* sztuka *„Przygody Wojtka"*. Wdzięczność należy się poecie za wypełnienie dotkliwej luki w repertuarze dziecięcym. Mocne akcenty ideowe, wdzięczna i prosta forma kwalifikują sztukę *Szymańskiego* do żelaznego repertuaru ognisk RTPD, czy Czerwonego Harcerstwa.

Recytacje zbiorowe, pokazy rytmiki, wreszcie brawurowo odśpiewane przez całą salę pieśni rewolucyjne, dopełniły programu, gorąco oklaskiwanego przez czterysta par młodych dłoni.

W tej samej sali o godz. 19-ej wobec 600 słuchaczy otworzył tow. *Freyd* w imieniu Stowarzyszenia „Szklane Domy", Akademję dla dorosłych. O hasłach 1-go Maja mówił tow. *Próchnik,* w części artystycznej wystąpiły orkiestry Stow. *„Szklane Domy"*: smyczkowa pod batutą *Tad. Gocłowskiego,* mandolinistów — *M. Rogowczenki,* chór S-nia pod dyrekcją ob. *Mikołajczyka,* oraz soliści: *T. Łuczaj, S. Dortman* i *Henryk Ładosz.* Zakończono akademję grzmiącem odśpiewaniem przez całą salę *„Czerwonego"*.

Wśród poetów

KONSTANTY MIKIEWICZ, ROMAN OST, STANISŁAW MIODUSZEWSKI. Profile. Poezje. Warszawa, 1934, nakładem własnym. Str. 94.

Prace trzech poetów, w jednym zbiorku i pod jednym tytułem wydane, ukazują „profile" autorskie dość różne, a różnice te dotyczą zarówno temperamentu, jak upodobań tematycznych i dążeń formalnych autorów. Najdalej idącym „rewolucjonistą formy, zwłaszcza pod względem — jak nazywa to J. N. Miller — „nowych i niespodziewanych układów obrazów", jest bezwątpienia p. **Mikiewicz,** pozostający pod widocznym wpływem Majakowskiego i futuro - imażynistów rosyjskich. Wiersze Mikiewicza, malowane raczej, niżli pisane, są przeważnie kompozycjami pstrzącemi się barwnością dalekich, nieoczekiwanych, czasem nieco pretensjonalnych—porównań i kojarzeń („Słup telegraficzny" — „w rozpaloną patelnię południa dojrzałemi idziem szparagami..."; „Akwarela" — „rankiem przy chłopa krzywej chacie zbiegły się brzozy w białych gaciach...", a nad ptakami pulchny obłok w błękitną ciszę wypiął odwłok"... etc. etc.). Naogół p. Mikiewicz osiąga w walce z konwenansem poetyckim znaczne sukcesy, ujmując rozmachem i śmiałością w dążeniu do oryginalności wyrazu.

Niektóre wiersze (np. „Pradziad") ujawniają poważne możliwości autora na polu satyrycznie krojonej groteski. Ten sam ton dźwięczy w cyklu „Portrety", gdzie znajdujemy zręcznie i dowcipnie pomyślane charakterystyki popularnych w naszym światku literackim osobistości.

Dużo lirycznej potencji i wnętrznego smutku mają poezje **Romana Osta,** który oczy swe i uczucia zwraca ku nieszczęśliwym, cierpiącym, wydziedziczonym, „Głód", „Kaleka", „Żebrak", „Więźniowie" — oto tytuły wierszy p. Osta. Nie zdołają one zapewne zadziwić niezwyczajnością czy kunsztownością formy, ale nieraz wzruszą i zbudzą refleksję szczerością współczująco ludzkiego sentymentu. Ideologiczna postawa p. Osta, jeśli sądzić z jego poezyi, ma dość zdecydowane linje i zarysy. Ale nie jest to jeszcze kształt ostateczny. Bo jak mówi sam poeta w maleńkim wierszyku pod pytającym tytułem „Gdzie jesteśmy?" — „Goni mnie wschód i trąbi, zachód ścina w lód ziąbem..." Słowem — rozdroże: ani „trąbienie", ani „ziębienie" nie są to czynności, mogące usposabiać dobrze tego, kto przykrościom ich podlega... Nie mogę tu pominąć milczeniem zamieszczonego jakby w nawiasie wśród mężowskich utworów — mocnego wiersza p. **Heleny Ost,** poświęconego Kolomanowi Wallischowi („Powieszony").

P. Stanisław Mioduszewski — być może w myśl zasady: „nie ilość, lecz jakość" — zapełnił najmniejszą część zbiorku. Choć w inwokacji „Słowa na wietrze" p. Mioduszewski woła: „Wiej groźbą, wiej buntem, wiej gniewem.."— żywiołem poety zdaje się być raczej świat cichych i głębokich przeżyć wewnętrznych, dla których w przyrodzie, wielozmiennej i różnorodnością falującej, usiłuje on znaleźć odpowiednik i akompanjament. W obrazowaniu poetyckiem ujawnia się niekiedy bliskie pokrewieństwo z p. Mikiewiczem, co nie znaczy wcale, by p. Mioduszewski nie umiał się zdobyć na własne i samorodne akcenty poetyckie (np. „Grzech", piękny siłą gorącej, zmysłowej ekspresji).

W ogólności omawiany tu trój-debjut czyni wrażenie korzystne i rokuje dobrze o przyszłości debjutantów, pod warunkiem, rzeczywiście, że każdy z nich będzie chciał i umiał odnaleźć tę drogę, która właściwościom indywidualnym poety odpowiada i rozwoju ich może być rękojeścią. „Profile" pragnę uważać za coś bez porównania więcej, niż za „wiosenną wyprzedaż słów, noszonych w zimie".

LUCJAN ANDRE. Toast weselny. Warszawa, 1934. „Dom Książki Polskiej". Str. 18.

Niewielki, w balladowym tonie i nastroju utrzymany, poemacik, pełen dziwnie niewspółczesnych i jakby teatralnych postaci i rekwizytów. „Romantyczna" historja p. Andrego, najzupełniej poprawna z punktu widzenia poetyckiego rzemiosła, niepozbawiona wartości wersyfikacyjnych i językowych, w swej treści i wyrazie ogólnym nie wykracza poza granice dawno już zamierzchłej i obumarłej konwencji. „Rycerz zakuty w zbroje", piękna Beatrix, którą zabija mór, zjawy i zwidy, puszczyki, szkielety i wiatr grający „zajękliwie"—wszystkie te, postokroć oglądane kostjumy i dekoracje, są już dla nas zupełnie obce, obojętne i nic nie mówiące. Nie zdaje mi się, by ten „Toast weselny" był najcenniejszą pozycją pisarską p. Andrego, autora kilku zbiorów poezyj, oraz interesującego studjum o Asnyku.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sporty motorowe

POLSKA — PALESTYNA, RAID SAMOCHODOWY ROB. SPORTOWCÓW. **Po kilkumiesięcznych przygotowaniach i treningach, dziś, dn. 6 maja r. b. o godz. 11-ej rano z Leszna 29 (Centrala „Gwiazdy") wyruszy wielki raid samochodowy Polska—Palestyna z udziałem pięciu robotniczych sportowców (Szpigelman, Szac, Izower, Heis i Waksman) członków Warszawskiej Gwiazdy.**

Trasa raidu: z Warszawy po przez Radom, Lublin, Kielce, Kraków, Sosnowiec, Będzin, Bielsko Cieszyn do Czechosł., Austrji, Włoch, Tunisu, Tripolisu i Egipt do Palestyny, gdzie po zwiedzeniu kraju udadzą się nasi śmiałkowie w podróż powrotną przez Syrję, Turcję, Jugosławję. Węgry, Austrję, Czechosłowację do Polski.

Śmiały ten wyczyn wzbudził wielkie zainteresowanie wśród ogółu sportowców stolicy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

NA PRZYSTANI W. T. W. otwarcie sezonu wioślarskiego. O godz. 12-ej podniesienie bander na wszystkich przystaniach i defilada łodzi na Wiśle.

NA TORZE KOLARSKIM LEGJI o godz. 15-ej torowe zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy z udziałem najwybitniejszych motocyklistów polskich.

W CYRKU o godz. 12-ej mecz bokserski pomiędzy mistrzem Łodzi I. K. P. a Makabi warszawską.

W lokalu Elektryczności (Elektryczna 3) o godz. 17-ej zapaśnicze robotnicze mistrzostwa Warszawy.

Z imprez lekkoatletycznych odbędą się na boisku AZS o godz. 10-ej mistrzostwa klasy C.

Na boisku Skry o godz. 10-ej start propagandowego biegu kolarskiego dla niestowarzyszonych. Trasa biegnie ulicami: Wolność, Żelazna, Chłodna, Wolska do Błonia i z powrotem. Dystans 50 klm.

O mistrzostwa klasy A podokręgu robotniczego grają: Elektryczność — Sarmata (boisko Skry godz. 16.30) i Znicz — Skra (boisko w Pruszkowie godz. 16.30).

O mistrzostwo klasy A W. O. Z. P. N. walczą Polonia — Orkan, PWATT — Barkochba, Warszawianka — PZL, Skoda — Bzura, Legja — Świt i Orzeł — AZS.

Na szosie wolskiej o 10-ej biegi kolarskie Świtu na 100 klm. i 50 klm.

Hippika

PUHAR NARODÓW W RZYMIE. Wczoraj odbył się w Rzymie najważniejszy konkurs o złoty puhar Mussoliniego (dawny puhar narodów). Pierwsze miejsce zajęła ekipa włoska przed ekipą niemiecką i drużyną szwajcarską. **Polacy zajęli 5-te miejsce.**

Indywidualnie pierwszą nagrodę zdobył jeździec francuski por. de **Maupeau.**

Tenis

Sprawozdanie z meczu AIK (Sztockholm) Legja (Warsz.) podajemy na str. 4-ej.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI W ŻYRARDOWIE. Wyścig kolarski na dystansie 50 klm. dostępny dla wszystkich, o nagrodę przechodnią i indywidualne, organizuje Legja Kolarzy i Motocyklistów w Żyrardowie, dnia 10 maja r. b. o 10 rano.

Lekkoatletyka

DROZDOWSKI BIJE REKORD POLSKI NA 300 MTR. Podczas lekkoatletycznych zawodów w Krakowie znany zawodnik Cracovii, **Drozdowski** poprawił rekord polski w biegu na 300 mtr., osiągając czas 36.5 sek. Dawny rekord należał do Weissa (AZS Warszawa) i wynosił 36.7 sek.

LEKKOATLECI POLSCY ZAPROSZENI DO WROCŁAWIA. Jak się dowiadujemy, na zawody lekkoatletyczne, które odbędą się we Wrocławiu w dniu 10 czerwca, zaproszeni zostali **Heljasz** (kula), **Kusociński** (5 km.), **Walasiewiczówna** (100 m.) i **Wajsówna** (dysk).

POZNAŃSCY LEKKOATLECI NIE POJADĄ DO PRAGI. Jak się dowiadujemy projektowany na koniec maja wyjazd poznańskiej reprezentacji lekkoatletycznej na mecz z Pragą nie dojdzie do skutku.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

15.000 zł. — 10031.
10.000 zł. — 77845.
5.000 zł. — 1923 55938 80715 88255 97930 107311 148418.
2.000 zł. — 3477 6568 11640 20847 42641 49389 59997 79228 86645 90454 121639 129575 137814 143447 149025 151415 155755 158055 1611276 168010.
1.000 zł.—3253 15830 15135 18238 21777 26179 27405 28048 31022 37122 41404 51111 50902 62063 63755 68375 70709 86156 89730 96350 98386 101884 104115 107059 107840 115779 118660 124555 125534 157565 157959 159552 160849 165350 167198

II ciągnienie.

15.000 zł. — 128347.
10.000 zł. — 119217.
5.000 zł. — 67356 100452 162551.
2.000 zł. — 14253 12329 19677 47992 55065 61213 69803 71108 85078 101736 112701 126983 133472 140005 141105 149797 168369.
1.000 zł. — 8573 9585 12170 13507 22686 25491 27112 28070 32458 32966 34395 35617 37427 45100 47389 50804 61574 62276 63762 66189 70223 72628 75984 79047 84188 88598 87038 89463 89721 99593 107792 108110 111711 116593 119013 127336 128765 129455 132532 134343 135503 149856 159395 162625.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Świat należy do ciebie!..“
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Brat djabła“ i „Księżna Łowicka“.
ATLANTIC: „Tańcząca Venus“ z J. Cawford i Clark Gable.
AMOR: „Uśmiech szczęścia“ i „Każdemu wolno kochać“.
AS: „W cieniu krzyża“.
BAJKA: „Wanda Drubale“ i „Biała trucizna“.
CASINO: „Bunt w Szanghaju“.
CAPITOL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy“ i „Banita“.

COLOSSEUM: „Pożar nad Wołgą“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Congorilla“ i „Pat i Patachon w konkurach“.
CRISTAL: „Ken Maynard — poskromiciel“.
CYRK (kino Variete): „Port San Diego“ i program atrakcyj.
CZARY: „Zaledwie wczoraj“.
CORSO: „Szpiek w masce“ i rewja.
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż“.
FAMA: „Burza o brzasku“ i „Szpieg w masce“.
FILHARMONJA: „Sprytna dziewczyna“.
FORUM: „King Kong“.
GLORIA: „Branka syna puszczy“.
HELJOS: „Wyrok życia“ i Nie damy ziemi“.
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie“ i rewja.
IKS: „Kochanka włamywacza“ i „Cham“.
KOMETA: „Marsz Rakoczy“ i rewja.
LOS: Od 4 „Banita“. Od 8 „Zuzanna Lenox“.
LUX: „Zabawka“ i „Królowa Południa“.
MEWA: „Serca wiecznie młode“ i „Musisz być moją“.

MASKA: „Dlaczego zgrzeszyłam“ i „10 z Pawiaka“.
MAJESTIC: „Zemsta dr. Fu Manchu“

MIEJSKI: „Piękny jest świat“. O g. 4 popoł. specjalny seans dla młodzieży.

NOWY SPLENDID: „Porwanie“.
NOWA TOMBOLA: „Niewidzialny człowiek“ i „Raj Podlotków“.
OKO PRASKIE: „Zakazana melodja“ i „Biały szlak“.
PALACE: „W pogoni za księżycem“ i rewja „Królestwo operetki“.
PAN: „Maharadża Rampura“ i „Pod wrogim sztandarem“.

PETIT TRIANON: „Świat bez mężczyzn“ i „Przybłęda“.
PROMIEŃ: „Tajemnice Sekwany“ i „Dzikie Pola“.
RIVIERA: „1002 noc“ i „Cud wilków“.
ROXY: „Pieśniarz Warszawy“.
SOKÓŁ: „Byłem ci wierny“ i „Szalona subretka“.
STYLOWY: „Królowa Krystyna“ z Gretą Garbo.
TON: „Zaledwie wczoraj“.
UCIECHA: „Al 14 zatonęła“.
UNJA: „Prokurator Alicja Horn“ i rewja.

STAN POGODY

POCHMURNO

Chmurno z rozpogodzeniami oraz skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Wczorajsze wepadki

ŚMIERĆ TRAMWAJARZA PRZY PRACY

Tragiczny wypadek zdarzył się nocy ubiegłej o godz. 4-ej min. 30, przy zbiegu Krak. Przedm. i Trębackiej. Znajdował się tam wagon roboczy tramwajowy. Na ogólnym pomoście na wysokości I piętra, stał zajęty naprawą sieci, monter tramwajów, 30 l. Edward Skokowski. W tym czasie nadjechał wagon roboczy wydziału linji, którego motorowy nie zdążył w porę zahamować i zderzył się z wozem sieci. Wskutek wstrząsu monter, Skokowski spadł z pomostu na bruk. Nieprzytomnego przewieziono do bramy pobliskiego domu. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i ranę tłuczoną czoła. Po opatrunku przewieziono S. do szpitala św. Rocha, gdzie w poczekalni zmarł.

WYPADEK PRZY PRACY

W podwórzu domu Nalewki 30, upadł niosąc skrzynie z towarem 31 l. Chaim Bogman, tragarz, który złamał obie kości lewego podudzia. Pogotowie przewiozło noworodkiem do szpitala na Czystem

PORODY NA ULICACH

Na rogu ul. Grzybowskiej i Skórzanej, zasłabła i upadła 26-letnia Fajga Goldbergowa, przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził u niej poród i przewiózł matkę wraz z noworodkie mdo szpitala na Czystem.

Na szosie w Piekiełku, zachorowała 24 l. Ałta Lewinowa, przy mężu, Lekarz Pogotowia również stwierdził poród i przewiózł chorą wraz z noworodkiem do zakładu położniczego św. Zofji.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.25 Muzyka. 9.35 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 10.00 Muzyka z płyt. 10.30 Transmisja ze Lwowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka. 14.15 „Przegląd rynków rolnych“. 14.30 Audycja muzyczna. 15.00 Pogadanka. 15.20 Muzyka salonowa. 16.00 Transmisja. 16.30 „Kwadrans słynnych artystów“. 16.45 „Pierścień Maharadży“. 17.00 „Ogródki działkowe i ich wpływ na społeczeństwo“. 17.15 Koncert muzyki polskiej. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Duety wokalne. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Przegląd teatralny. 19.50 „Myśli wybrane“. 19.52 Koncert wieczorny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na spotkanie słońca“. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedja J. A. Kisielewskiego „Karykatury“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Ucieczka“ Galsworthy'ego.

Dziś pop. nieodwołalnie po raz ostatni „Marja Sauart“ (ceny zniż.).

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart“ Grannichstaedtena.

TEATR NOWY. Dziś „Simona“ Devala (autora „Stefka“, „Mademoiselle“ i „Towariszcza“).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie „Zbrodnia i Kara“ Dostojewskiego.

Dziś o godz. 3 pop. po cenach zniżonych ostatni raz „Kupiec wenecki“.

W próbach końcowych, pod reżyserją L. Schillera, dramat Rostworowskiego „Kaligula“.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka pisarza francuskiego Duvernois „Janka“.

W próbach komedja sowiecka p. t. „Cudze dziecko“. Reżyserja Al. Zelwerowicza.

TEATR „NOWA KOMEDJA“ nieczynny w związku z dokonywaniem remontu.

TEATR „CYGANERJA“: Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko“.

TEATR „KAMERALNY“. Dziś i codziennie „Mazepa“ Słowackiego z Adwentowiczem w roli wojewody.

TEATR „8,30“ (Mokotowska 73) daje dziś i jutro komedję muzyczną Krzewińskiego i Brodzińskiego z muz. St. Ferszko „Polowanie na lamparta“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Wejdź do środka“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Dziś „Jubileuszowa rewja“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna „Na wiosnę wszystko radosne“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Beverley Nichols 36)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego
Wacława Komarnicka

Ten sam argument stosuje się do mustry. Kiedy widzę chłopców, formujących czwórki, formujących dwójki wtył, podnoszących na ramię broń, opuszczających do nogi broń, prezentujących broń, wykonywających wszystkie te barbarzyńskie ćwiczenia, które, jak się przypuszczało, skazano już raz na zawsze na banicję, to bynajmniej nie klaszczę radośnie w ręce i nie mówię „Jakież to zabawne! I jakie to dobre dla chłopców! Bawiąc się w żołnierzy, stają się *mężczyznami!*“ Nie, ogarnia mnie tylko bezbrzeżna rozpacz. Bo poza temi ładnemi manewrami, poza każdym wojskowym ruchem chłopców, widzę cel tego wszystkiego, który mój rektor nazywa platońskim, ale który w rzeczywistości jest prawdziwie, błękitnie pruski.

Jeżeli o tem wątpicie, możecie rozproszyć swe wątpliwości, kupując książeczkę Ministerstwa Wojny o O. T. C. Zajrzyjcie do działu, poświęconego dorocznym obozom. Jakież jest główne zadanie tych obozów? Zgodnie z Ministerstwem Wojny — „*budzić zainteresowanie do spraw wojskowych i w ten sposób zachęcać kadetów do wstępowania do rezerwy pomocniczej lub armji terytorjalnej*“. Przejrzyjcie tę książkę. Kładzie ona wielki nacisk na to, aby chłopcy oswoili się z widokiem czołgów, armat 18-to funtowych, haubic 4 — 5 calowych i tym podobnych chłopięcych zabawek. Rozkoszujcie się, jeśli chcecie, zawartą w niej listą formacyj wojskowych, brzmiącą w nie ostrą nutą dyscypliny i źle zamaskowaną brutalnością.

A potem zadajcie sobie pytanie, czy ducha, panującego w Korpusie, możecie z czystem sumieniem nazwać „platońskim“!

III.

Teraz potrafimy już sformułować dokładnie główny argument przeciwko O. T. C.

Argumentem tym jest okoliczność, że są to organizacje wojskowe, których dowódcy nie chcą przyznać, że są to organizacje wojskowe. Innemi słowy — że wpajają one ducha wojennego, nie ucząc przytem chłopca niczego o nowoczesnych metodach prowadzenia wojny.

Uważam, że albo należałoby znieść zupełnie Korpusy, albo też unowocześnić je, zaopatrzyć w maski gazowe, wyćwiczyć w obronie przeciwlotniczej i wyraźnie i dokładnie obznajmić ze wszystkiemi okropnościami wojny w dzisiejszych czasach.

Nie jest to może dosyć jasne, pozwolę więc sobie przytoczyć wyjątki z listu, który napisał do mnie dowódca korpusu w kilka dni po mojej wizycie w szkole. Napisałem do niego, aby uprzytomnić sobie kilka spraw, które wymknęły mi się z pamięci. Oto jego odpowiedź:

„*O. T. C. nie ma nic do ukrywania*“.

„Przed wojną do O. T. C. należało około trzech czwartych szkoły. Podczas wojny, przypuszczam, istniał przymus należenia. Choć obecnie niema przymusu, *bardzo niewielu chłopców nie należy do O. T. C.; można ich na palcach policzyć*“.

„Ministerstwo Wojny wypłaca nam po funcie za każdego chłopca, który uczęszcza na ćwiczenia i dostaje świadectwo A“.

„Rząd wypożycza nam karabiny, za które jesteśmy odpowiedzialni“.

„Choć zaleca się strzelanie do celu, *tarcze strzelnicze nie mają jednak nigdy kształtu człowieka i t. p.*“

„Ministerstwo Wojny ceni niewątpliwie O. T. C., gdyż dostarczają one rezerw oficerskch na wypadek wojny“.

Oto wyjątki z uczciwego i niewymyślonego listu. Uważam jednak, że stan rzeczy, który list ten przedstawia, nie jest ani uczciwy, ani też niewymyślny.

Proszę się zastanowić nad takiem zdaniem: „Choć obecnie niema przymusu, bardzo niewielu chłopców nie należy do O. T. C.; można ich na palcach policzyć“. Cóż to znaczy w rzeczywistości? Można twierdzić, że korpus nie jest „przymusowy“, ale fakt, że dziewięćdziesięciu dziewięciu na stu chłopców należy do organzacji, której większość nienawidzi z całego serca, wskazuje na coś bardzo zbliżonego do przymusu.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.